

to jest tak

OD STRAJKU DO STRAJKU

Zawodowe Związki robotnicze w Łodzi w dniu wczorajszym wypowiedziały formalnie umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym, z roku 1933. Z kolei mają być wysunięte żądania podwyżki płac robotniczych, gdyż płace określone w dotychczas obowiązującej umowie są za niskie w stosunku do wyraźnej zwykłej kosztów utrzymania.

Żądania te są słuszne. Zwykła płac winna mieć miejsce nie tylko w przemyśle włókienniczym. W wielu innych gałęziach naszego przemysłu płace robotnicze, z wielu powodów, są za niskie, są stanowczo niedostateczne dla uzyskania właściwego poziomu życia robotniczego.

Ale czyż nawet zwycięstwo w tej rozgrywce — zorganizowanej przez Związki Zawodowe — z przemysłem, czyż to zwycięstwo załatwia sprawę robotniczych płac? Czyż za dwa miesiące przypuszczalnie nie zajdzie dalsza potrzeba walki o zwykłą? A nawet czy zwykła będzie zadawalająca?

Takich pytań na które nie ma wyczerpującej odpowiedzi nasuwa się szereg w tej chwili. A razem z nimi wyraźna opinia o krótkowzroczności, o krótkolinijności polityki związków zawodowych i klasowych. Po prostu ślepe utkanie od strajku do strajku, od umowy do umowy, bez planu, bez wyraźnej myśli wytycznej, bez ideału do którego konsekwentnie się dąży.

„PROBA” POKOJU

Monotonie wojny hiszpańskiej przerwał niespodziewanie groźny incydent z zombardowaniem okrętów wojennych włoskich i niemieckich. Jeżeli ktokolwiek liczyłby na wywołanie w zapalnej atmosferze europejskiej polityki międzynarodowej „krótkiego spiecia” prowadzącego w swych konsekwencjach do ogólnoeuropejskiego wojennego konfliktu, to moment ten byłby do wywołania go najodpowiedniejszy.

Nie wiadomo dziś jeszcze, jaki będzie dalszy przebieg wypadków i jakie będą konsekwencje „odpowiedzi” niemieckiej w postaci zombardowania Almerii. Przypuszczalnie jednak należy, że zajęła ostatnich dni zaostrożnie przeciwnieństwa w polityce międzynarodowej istniejącej na tle wojny hiszpańskiej, że jednak nie rozszerza jej poza dotychczasowe granice. Wynika to między innymi z oświadczenia Niemiec, że zombardowanie Almerii stanowi wyczerpującą reakcję.

Gdyby więc skończyło się jedynie na tym oraz na wymianie dyplomatycznych not, stanowiłoby to wyraźny dowód, że pokój europejski opiera się dziś na silnych podstawach, i że żadne z decydujących mocarstw nie dąży — przynajmniej chwilowo — do wszczęcia wojny. Próba z dnia 30 i 31 maja 1937 jest tego bowiem wymownym sprawdzianem.

MAJ 1937
WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

JEDZIEMY DO FRANCJI
PRZEWODNIK
ROZMÓWKI
CENA ZŁ 2.20

Czy ja wina?

Dzieci które pracują na chleb i kalectwem „zarabiają” na odszkodowanie

W okolicach alei Ujazdowskich często spotykam parę dzieci: dziewczynkę lat około 10-ciu i chłopca 6-letniego. Dziewczynka jest blada, przejrzysta na twarzy jak papier i ma zaropiałe, chore oczy; chłopiec — cienkie rachityczne nóżki. Jedno grywa na skrzypcach, drugie na mandolinie i tak we dwójkę, zawsze nierozłączne rodzeństwo przemierza utrudnionymi stopami wielką Warszawę wzdłuż i wszerz. Grają skoczne poleczki i wesołe strausowskie walczyki, zbierają od przechodniów datki — w ich drobnych postaciach nie ma nie dziecięcego. Martwe spojrzenie, zacienione grymasem usta, wyraz beznadziejnego znużenia na twarzy.

SZKOŁA JUŻ NIE DLA NAS

Pracują już tak dwa lata. Matka chora, ojciec zdaje się „zawodowy” bezrobotny, bo twierdzi, że mu się nie opłaca pracować. Tych dwoje więcej zarobi.

— Czy chodzą do szkoły? Ach, nie. Cóżby oni robili w szkole? Zresztą nie ma czasu, skoro trzeba codziennie przejść parę kilometrów z Pelcowizny, gdzie mieszka ją, do centrum miasta i grać od rana do wieczora. W śródmieściu zawsze więcej bogatszych ludzi, można zbierać 10 i 15 zł. przez dzień.

— A może dacie swój adres? Opieka społeczna zajmie się matką, wyszuka pracę dla ojca, was pośle do szkoły.

Dziewczynka nachmurza się. — Nie potrzeba — ucina krótko. — Stary nie zarobi tyle, co my. A ze szkołą, to niech pani nie trąca, to już nie dla nas.

DZIECI KTÓRE NIE SĄ DZIEĆMI

Już nie dla nich... Gdzie jest właściwie teraz miejsce dla tych dzieci? Są jak paczki kwiatków, które zwalają mroz ciężkiego „dorosłego” życia, zanim zdążyli się normalnie rozwinąć w ciepłe rodzinne i szkolne otoczenie. Ich kilkuletnie życie mierzy się ilością odrobionych zadań szkolnych i zepsutych zabawek, lecz miarą zarobionych złotych, nie kończących się godzin wędrowki, od bramy do bramy, od ulicy do ulicy z tandetną mandoliną w ręku.

Dzieci z ubogich rodzin Warszawy pracują zresztą nie tylko „w wolnych zawodach” jak ta para małych muzyków. Przeprowadzone przed kilku laty badania pracy dzieci poniżej lat 15-tych na terenie stolicy, wykazały, że dzieci, które utrzymują swą pracę całe rodziny, pracując w fabry-

kach, sklepach i zakładach przemysłowych — jest cały legion.

A rodzice? Rodzice z czystym sumieniem spychają na dziecięce barki troskę o los rodziny i walczą zażarcie i z oburzeniem, jeśli chce się dziecku pracy zaopiekować.

RODZICE — POTWORY

Są też rodzice — potwory, którzy dla zarobku popełniają na swych dzieciach zbrodnie, dla których już nie ma imienia. W Wilnie pewna matka sprzedała 16-letnią córkę jakiemuś osobnikowi za 30 zł. We Lwowie rodzice — zbrodniarze okaleczyli swą 6-letnią córeczkę, by żebranią mogła zarabiać na życie całej rodziny. Przywiązano jej rączkę do

aparatu, którego drut wżerał się w ciało.

Głośna była też w swoim czasie sprawa jednego z bogatych kupców warszawskich, którego samochód na szosie poznańskiej przejechał 10-letniego Wicusia K. Chłopiec zmarł. Rodzice zaskarżyli kupca do sądu, żądając odszkodowania w wysokości 20.000 złotych. Sąd przyznał rodzicom sumę 18 tysięcy złotych.

Więść o tak wysokim odszkodowaniu rozeszła się lotem błyskawicy wśród okolicznych mieszkańców, którzy poczęli na szeroką skalę nakłaniać swoje dzieci do wpadania pod samochody. Jeden z chłopców, który doznał ogólnych obrażeń pod samochodem, zeznał na śledztwie że izami w

oczach, że ojciec kazał mu wybiec na szosę, mówiąc, że chce zobaczyć, czy zdoła wyprzedzić samochód. Stwierdzono, że wyrodny ojciec namówił sędzię, którego syn podbiegł pod przejeżdżający samochód doznając ogólnych obrażeń. Czysty „zysk” z tej sprawy — odszkodowanie w sumie 8.000 zł.

To są wszystkie fakty, które niesie nam życie. W „Tygodniku dziecka” warto pomyśleć nie tylko o miejscu do zabaw dla dzieci o dostarczeniu im słońca, powietrza i wody, jak głoszą szumnie transparenty, ale przede wszystkim o tych najsmutniejszych sprawach, tragicznych paradokсах społecznych dzisiejszego ustroju.

Oświata pod wpływami masonskimi Głupi z nadzie'a czy mądry z folksfrontem Rząd a O. Z. N.

(k) W dzisiejszym przeglądzie prasowym podróż na północno-wschodnie krańce Polski i zajmmy się prasą wileńską.

Za wzorami Combes'a

„Słowo” organ konserwatywny, redagowany przez pełnego temperamentu Cata — Mackiewicza tak się rozprawia z min. Świętosławskim:

„Ale ogólnie oczekiwane z uspokojeniem ustąpienie min. Świętosławskiego sprawy nie załatwia. Chodzi o to, aby na jego miejsce nie przyszła znowu osobistość bezbarwna, ale by przyszedł polityk chcący wcielić pewien program w życie. Nasze szkolnictwo od czasu min. Czerwńskiego weszło pod znak walki z endecją co zdegenerowało w walkę z idealami narodowymi. Nie lubię wyrażać „mason”, ale jeśli sobie przypomnę typowe masonskie rzady, jak Combesa we Francji, to do prawdy dużo z tego gatunku ideologii kulturywowało się właśnie w naszym szkolnictwie.

Dobrymi chęćmi — piekło brukowane

Wróćmy jednak na chwilę do Warszawy, gdzie akademicka „Dekada” występuje w obronie min. Świętosławskiego:

„W kampanii, dokona zamknięcia Bratnich Pomocy, do czego musiało dojść, bo przecież stamtąd szły bojowe hasła na uczelnie, uniemożliwiające naukę, spotykamy się często z atakami na Ministra Oświaty. Jest coś wysoce nieprzyzwoitego w tych atakach, skoro się wie powszechnie, że Minister ten przyszedł z najlepszymi zamiarami na odcinek młodzieży, i że się spotkał z nieoparowaną i rozlanatyzowaną odłamem bojówek, na które nie nie pomógł Jego i P. P. Rektorów perswazja. Szczęśliwa „Dekada”, że wystar-

czają jej dobre zamiary. Nam przypominają one przysłowie „dobrymi chęćmi — piekło brukowane” zwłaszcza, gdy te dobre chęćmi przybierają czasami postać zamieszania działalności Bratnich Pomocy.

Półgębkiem

Ale jedźmy znowu do Wilna. Samarytanie zezuwają do „folksfrontu” „Dziennik Powszechny” ni to chwali, ni to gani premiera Składkowskiego:

„Rząd generała Składkowskiego absolutnie nie reaguje na ataki prasy prawicowej na poszczególnych ministrów, a z drugiej strony — co wydaje się nam najbardziej pochwalne — nie angażuje się w popieranie akcji konsolidacyjnej żywiaków nacjonalistycznych.

Niepotrzebnie nie reaguje, ale chwala Bogu, że nie angażuje się w akcję konsolidacyjną.

Złagodzenie opozycji endeckiej

Tenże „Dziennik Powszechny” stwierdza:

„Opozycja endecka jest obecnie nieporównanie łagodniejsza. Ta obserwacja „Dziennika Powszechnego” wydaje się nam nie trafna, ale ciekawa, że takie obserwacje powstają w kołach, w stosunku do których Stronictwo Narodowe występuje w roli opozycji.

Na margines'e komersu

Cat Mackiewicz w „Słowie” oburza się na stanowisko władz Stronictwa Narodowego w stosunku do uczestników Komersu „Arkonii”, będących członkami Stronictwa Narodowego.

KOLCE BEZ ROŻ



JAKIE TO DZIWNIE

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan, na którego czele stoi poseł Snopczyński rozplakałował obecnie w Warszawie afisz, w których czytamy: „Stoi przed nami wielkie zadanie podniesienia mieszczaństwa i unarodowienia miast”. Odezwa kończy się tak: „Rzemiosło polskie chce kroczyć w pierwszych szeregach marszu do Wielkiej Polski”.

Za wyznawanie i głoszenie tych idei w 1934 roku zamknięto „Słafetę”, rozwiązano Obóz Narodowo - Radykalny, a jego przywódców ku wielkiej radości posła Snopczyńskiego wywieziono do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Dziś można do Berez pojechać właśnie za zerwanie takiego afisza.

DWORZEC I BANKIET

Obecnie buduje się odnoga kolei do jeziora Narocz. Na budowę dworca w Naroczy, która staje się z każdym rokiem coraz bardziej popularnym letniskiem dyrekcja wileńska P. K. P. wyasygnowała 1000 złotych, to też dworzec będzie się składał z czterech starych wagonów pozabawionych tylko kół i oszalowanych z wierzchu deskami.

Jednocześnie na otwarciu tej odnogi kolejowej będzie urządzony wysławny bankiet na 100 osób, który prawdopodobnie będzie kosztował więcej niż tysiąc złotych.

Zapytani o dziwny fakt, że na bankiety wydaje się więcej pieniędzy niż na dworzec, kolejarze tłumaczą, że na uroczystość otwarcia nowej linii przyjadą wybitni dygnitarze kolejowi i mogliby się czuć nieswojo bez bankietu.

ŻYDZI SĄ LEPSI

W Otwocku wakowały na stacji kolejowej dwa stanowiska tragarzy. Pomimo olbrzymiego bezrobocia wśród Polaków, przyjęło dwóch żydów: Dawida Kupermana i Majera Rybaka. Charakterystycznym jest, że jeden z nich, Dawid Kuperman, miał brzydką sprawę o kradzież węgla. Mimo to władze kolejowe wolały dwóch takich żydów, niż dwóch Polaków.

Zast.



Mapka południowych wybrzeży hiszpańskich, na które zwrócone są dziś oczy całego świata.

Gruzja chce być wolna...

Dnia 26 maja 1918 roku, po 117-letniej niewoli Gruzja ogłosiła swą niepodległość.

Dzisiaj po upływie 19 lat, chciałobyśmy przypomnieć kilka faktów z życia narodu gruzińskiego, liczącego za sobą 30-wiekową tradycję.

Gruzini w czwartym wieku przyjął chrześcijaństwo. Dzięki swemu geograficznemu położeniu z jednej strony, a bogactwami naturalnymi z drugiej — Gruzja

była stale przedmiotem napadów różnych narodów. Po upadku Konstantynopola — pozostaje jedynym państwem chrześcijańskim stojącym na ciele napadów narodów muzułmańskich — Persji — Turcji. Osamotniona, zawiera w r. 1783 traktat z Rosją chrześcijańską, „Opieką” ta wypadła dla Gruzji katastrofalnie. Naprzód szach perski Aga Machomed — Chan splądrował kraj. Nie pomogła „obrona rosyjska”, która wreszcie wyraził się zaborem całego kraju w roku 1801.

117 lat zmagał się Naród gruziński z rosyjskimi najeźdźcą. Z tych to czasów datuje się przyjaźń polsko - gruzińska. Wreszcie nadziedził rok 1918. Zabiły ją Jutrzenka swobody. Powstała Gruzja.

Republika gruzińska zawarła cały szereg traktatów, została dopuszczona do prac Ligi Narodów.

Dn. 27. 1. 1921 roku Rada Najwyższa uznała Gruzję de jure. Rosja Sowiecka w maju 1920 roku uznała niepodległość i suwerenność Gruzji, zawierając traktat. Mimo to 11 lutego 1921 r. armia sowiecka bez wypowiedzenia wojny — wkroczyła na terytorium Gruzji. Jednocześnie napadała na Gruzję i Turcja. Armia i Naród stawiała bohaterki opór, lecz bez amunicji i pod naporem drugoczej przewagi nieprzyjaciela

Rząd Narodowy rozpuszcza armię, udając się na emigrację, aby na terenie międzynarodowym bronić swych praw. Jutrzenka swobody, która zaróżowiła się 19 lat temu nad ziemią gruzińską — wszędzie znów, bo wszędzie musi. Bo sumienie świata, bo sprawiedliwość dziejowa — nie mogą być gwałcone wiecznie.

Naród polski jest wolny, będzie i musi być wolny Naród gruziński.

A. Godziszewski

Ojciec św. Pius XI obchodził wczoraj 80-lecie urodzin

Ojciec św. Papież Pius XI obchodził wczoraj 80 rocznicę urodzin.

Dzień urodzin Papieża uczczony został otwarciem papieskiej akademii nauk w pałacu Castelgandolfo, w letniej rezydencji Ojca św. nad jeziorem Albanijskim.

Ojciec św. Pius XI (Achilles Ratti) urodził się 31 maja 1857 r. w Desie pod Mediolanem. Studia średnie i seminaryjne ukończył w Mediolanie następnie przeniósł się do Rzymu, gdzie zdobywał trzy doktoraty: z teologii, prawa i filozofii.

Podczas wojny światowej Benedykt XV w kwietniu 1918 roku

mianuje ks. Rattiego wizytatorem apostolskim na Polskę.

W czerwcu 1919 r. został mianowany nuncjuszem w Polsce.

W roku 1922 zostaje obrany Papieżem.

Osoba Ojca św. Piusa XI jest szczególnie droga narodowi polskiemu z którym wiąże Go wspom-

nienia z czasów Nuncjatury oraz ciężkie chwile najazdu bolszewickiego, kiedy to bohaterski Nuncjusz zagrzewał społeczeństwo do walki z najeźdźcą, trwając nieuchwianie na swym posterunku, pomimo, że walki toczyły się już w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy.

Tych chwil Polska nigdy nie zapomni.

Zaprenumerować ABC

można OSOBISTIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3 a i p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33.

Przedłużenie mianorządu do 1 października 1938 r.

uchwalone przez komisję „złot koniecznie”

W poniedziałek odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjno - samorządowej, poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o przedłużeniu urzędowania tymczasowego zarządu m. Warszawy o 1 rok, t. j. do dnia 1 października 1938 roku.

Referent pos. Kriebel wyraził opinię, że należy projekt rządowy uchwalić aby nie narazić gospodarki stolicy na podwójny wstrząs, jakim — jego zdaniem — byłoby przeprowadzenie wyborów do reprezentacji miejskiej na podstawie dotychczasowych przepisów prawnych, a w krótki czas potem ponownych wyborów, według nowych ustaw ustrojowych. Uchwalenie potrzebnych ustaw ustrojowych wymagać będzie zgodnie z projektem rządowym, okresu czasu do 1 października 1938 r. Z uwagi jednak, że sprawa jest pilna, gdyż nie wniesienie odpowiedniego projektu w odpowiednim cza-

Sejm uznając za pilną sprawę nadanie m. st. Warszawy odrębnego prawa ustrojowego, wyraża zgodę na wniesienie do Sejmu projektu ustawy o samorządzie stolicy niezwłocznie po otwarciu najbliższej sesji zwykłej.”

Pos. Kreczunowicz postawił wniosek o odroczenie obrad do czasu wniesienia nowego projektu przez rząd. Za tym wnioskiem wypowiedział się ośmiu posłów, a za wnioskiem referenta o przedłużeniu kadencji komisarzycznego zarządu m. Warszawy dwunastu, przy czym za projektem tym głosowali wszyscy posłowie prezydenci miast, a więc op: Władcki, Maliszewski, Ostrowski i Michałowski.